№ 130. Kraków 10 Czerwca. — Poniedziałek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
eniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 9 czerwca.

Korespondent nasz poznański, który tak dokładnie przyczyny upadku majątków w Księstwie Poznańskiém wyjaśnił (N. 107 Czasu), doniósł nam w liście z 19go p. m. (N. 117) o nowym ciosie kredytowi tej prowincyi zagrażającym. Postaraliśmy się o szczegóły w téj mierze, i rzecz o ile nam wiadomo tak się ma:

Dobra szlacheckie, które dawniéj miały prawo reprezentacyi, posiadały do téj pory przywiléj, iż na sprzedażach koniecznych i subhastacyach nie mogły być niżéj 2/3 wartości sprzedawane. Ordynacya sądowa w tyt. 52 § 48 warowała to prawo, które nadwerężone być nie mogło, chyba za zgodą wszystkich stron interesowanych. Tejże saméj ordynacyi sądowéj § 50 stanowi, że grunta do kategoryi dóbr szlacheckich nienależące, na subhastacyi plus-licytantowi przyznane być mają, chociażby ofiarowana summa 2/3 wartości niedochodziła.

Pomimo jednak wzwyż wspomnionego § 48, sąd powiatowy w Kempnie, wystawione na subhastę dobra szlacheckie Przytocznica w powiecie Ostrzeszowskim 83,000 talarów oszacowane, przysądził wyrokiem swoim za summę 42,000 talarów, a zatém niżéj 2/3 wartości. Uczynił zaś to na mocy artykułu 42 konstytucyi z 31 stycznia który w oddziale 1 tak opiewa:

„Znoszą się bez wynagrodzenia:

1) Dominikalne sądownictwo, dominikalna policya i zwierzchnicza władza, jakoteż pewnym nieruchomym posiadłościom przysługujące wyższości prawa i przywileje.“

Trybunał najwyższy Berliński przed który spór się wytoczył, albowiem sądy w prowincyi zgodzić się w téj sprawie niemogły, rozstrzygł kwestyą w myśl wyroku sądu powiatowego w Kempnie. Uznał przeto § 48 ordynacyi sądowéj, jako zawierający przywilej artykułem 42 konstytucyi zniesiony.

Co do nas, istotę przywileju czyli to prawo wyższości, o którém mówi artykuł 42 konstytucyi, chętniebyśmy upatrywali tylko w owym podziale własności ziemskich na szlacheckie i nieszlacheckie. Prawo ordynacyą sądową zastrzeżone czystą zdaje nam się być tylko podziału konsekwencyą. Jest ono wyjątkowém, z przyczyny nierówności w obliczu prawa ustanowionych kategoryj dóbr, nie zaś w skutek samego ograniczenia ceny, niżéj któréj dobra sprzedawanemi być nie mogą. Niesłuszność widzimy w § 50 ordynacyi sądowéj, który zaiste, gdyby owego podziału nie było, miejscaby mieć nie mógł, a nie w § 48, który zdaniem naszém zbawienną dla kraju zawiera ustawę. Jeżeli przeto potępiamy przywiléj, to jednak na wyrok trybunału Berlińskiego, znoszącego prawo, zgodzić się niemożemy. Zaraz się jeszcze bliżéj wytłómaczymy.

Że ustanowienie tych dwóch kategoryj było przywilejem, dowodzi tego prócz §§ 48, 52 ordynacyi sądowéj tak kardynalną między niemi orzekających różnicę, instytucya landszaftowa, która na dobra szlacheckie tylko dawała listy zastawne. Czyniła zaś to właśnie z tego względu, że na tych tylko uprzywilejowanych dobrach znajdowała dostateczne bezpieczeństwo. Jakkolwiek bowiem taxa landszaftowa niższą jest zawsze od taxy sądowéj, — jakkolwiek pożyczka połowy téj taxy przechodzić nie mogła, — jakkolwiek § 273 swéj ustawy ma zastrzeżone, iż w razie, gdyby dobra szły na publiczną licytacyą, jeżeli ofiarowane najwyższe licytum, summy przez nią pożyczonéj niedochodzi, przybijać niema obowiązku; to jednakże prawdziwa jéj rękojmia leży rzeczywiście w tém zapewnieniu, że dobra niżéj 2/3 wartości sprzedane być niemogą. W tém bowiem dopiero zagwarantowaniu znajdowała pewność, że nietylko dług na pierwszém zahipotekowany miejscu, ale podatek, zaległości prowizyjne, koszta sekwestracyj, administracyi itd. pokrytemi zostaną.

Ustawa landszaftowa wszakże nic o tém prawie nie wspomina. Wydawała listy zastawne tam, gdzie widziała rękojmią — i niezawodnie gdyby ją upatrzyć mogła była wszędzie, żadne grunta zpod jéj dobrodziejstwa wyjętemiby nie były. Podział więc był przywilejem, a nie prawo: — kategorye były szkodliwe — prawo zaś użytecznem, jako dające bezpieczeństwo. Zniesienie zatém przywileju niepociągało za sobą usunięcia prawa, ale tylko tegoż rozszerzenie i do ogółu zastósowanie.

Zbytecznémby było rozbierać po szczególe, jakie skutki na kredyt sprowadzić musi orzeczenie trybunału w Berlinie. Każdy z łatwością wyciągnąć potrafi następności z téj nagłéj przemiany stósunków prawnych do publicznego kredytu. Prócz zachwiania całéj budowy instytucyi tak ważnéj, jak Towarzystwo kredytowe, nadwerężenia kursu wysokiego listów zastawnych, zniżenia wartości dokumentów hipotecznych na wszystkich prawie dobrach po landszafcie dopiero stojących; prócz odjęcia wszelkiego bezpieczeństwa wierzycielom teraźniejszym, (wiemy bowiem jak licytowanie aż do wysokości własnéj summy niebezpiecznym jest sposobem ratowania jéj od upadku przy sprzedaży publicznéj), najważniejszym i najzgubniejszym wpływem tego nowego postanowienia będzie trudność zaciągnienia pożyczki. Ktokolwiek jest obeznany z stosunkami krajowemi i dzisiejszém położeniem W. Księstwa Poznańskiego, ten wie doskonale, jak konieczną jest nieraz dla obywateli tamtejszych pożyczka na kapitał obiegowy (Betriebs-kapital), i wie oraz, że ta, jedynie na hipotekę w téj części, jaka wypadnie z potrącenia długu landszaftowego od 2/3 wartości § 48 ordynacyi sądowéj wierzycielom w razie upadku właściciela zapewnionéj, uskutecznioną być mogła. Dziś, skoro dobra za najlichszą nawet, byle przy publicznéj sprzedaży najwyżéj zaofiarowaną cenę, przysądzone być mają, nikt na tak niepewną szansę kapitału swego wystawiać niezechce. Nowa to więc i konieczna droga do wexli, zastawów itd., a ztąd i do coraz większéj ruiny właścicieli gruntowych. Spodziewać się potrzeba, że rząd pruski, którego i inne prowincye, nietylko Poznańska, na tém nowém rozporządzeniu mniéj-więcéj ucierpiećby musiały, skutecznem postanowieniem zapobiedz złemu nieomieszka.

Podaliśmy czytelnikom naszym te szczegóły nietylko dla tego, że mamy przekonanie, iż wszystko, cokolwiek W. Ks. Poznańskie dotyczy, obojętném dla nich być niemoże, ale nadto aby zwrócić uwagę wysokiego ministeryum na tę smutną okoliczność w sąsiedniém państwie. Opłakany stan prowincyi naszéj każe nam się lękać licznie nastąpić mogących w niéj sprzedaży dóbr na publicznych licytacyach. Zdaje nam się, że ograniczenie pewne ceny w stósunku do wartości dóbr, niżéj któréj te kupującemu przysądzonemi byćby niemogły, byłoby może jednym z niepośledních środków ratowania kredytu krajowego, jakoteż utrzymania własności w ręku teraźniejszych jéj posiadaczów. Jak jest zgubném dla kraju rolniczego przechodzenie własności ziemskich z rąk do rąk, jakie straty kraj ponieść musi, skoro przejście to odbywać się będzie z dobrami tak zrujnowanemi jak są w Galicyi, (które muszą uledz losowi koniecznéj sprzedaży) dowodzić dzisiaj byłoby rzeczą niewczesną. Dodać tylko musimy, że zastrzeżenie takie jako beneficyum prawa dla właścicieli ziemskich, których upadek kredytu postawił w niemożności uiszczenia się z powinnych opłat, jest wprawdzie przywilejem li własności ziemskiéj służącym, ale przywilejem nietylko niczyich praw nienaruszającym, ale owszem podnoszącym kredyt, utrwalającym posiadanie, dającym wierzycielom zupełną rękojmią odbioru swéj należytości — a zatém dosyć sprawiedliwym i dzisiejszym okolicznościom zupełnie odpowiednim, aby nas wzgląd ten całkiem wytłomaczył, dlaczego za wprowadzeniem jego, bez uszczerbku ogólnéj zasadzie prawa tak mocno obstajemy.

Przegląd polityczny.

Ostatni numer *Staats-Anzeigera* zamieszcza nowe prawo o dziennikach, które pod skromnym tytułem uzupełnienia do prawa z d. 30 czerwca 1849, zawiera najnowsze obostrzenia przeciw pismom peryodycznym. W jutrzejszym dzienniku ogłosimy niniejsze prawo, dziś dodajemy tylko, że oburzyło ono konserwatywne nawet dzienniki, o ile te do chwalenia wszystkich czynności rządowych stanowiskiem swoim nie są zmuszone. Dość powiedzieć, że urzędom pocztowym wolno według okoliczności odmówić zamówienia na gazety, i że dawniejsze prawo o kaucyi tak jest nakręcone, że dzisiaj dotyka szczególniéj dzienników opozycyjnych, jak *Abend-Post* i ich egzystencyi zagraża. Minister spraw wewnętrznych ma prawo dobrowolnie zakazać sprzedaży i expedycyi wszelkich pism zagranicznych.

Niektóre gazety donoszą o wydanym rozkazie, wstrzymującym mobilizacyą armią, inne i z większém prawdopodobieństwem twierdzą, że te trwają ciągle. Pisma rządowe niemogą utaić śmiesznego położenia Prus. Wydane bowiem rozkazy motywowano niebespieczeństwem, mogącém grozić od południa. Tymczasem dzienniki ministeryalne austryjackie podejrzenie to całkiem usuwają, a *Reichszeitung* wczorajsza powiada, że skoro Prusy w organizacyi Niemiec niechcą mieć względu na dobro Niemiec tylko na dobro Prus, to Austrya bronią na nich innego przekonania nie wymusi. Przeciw komuż więc teraz Prusy uzbrajają się?

Ostatnie wypadki w Saksonii zwracają uwagę powszechną. Tamtejszy gabinet skłonił jak wiadomo króla do rozwiązania Izby i zwołania innéj według prawa wyborczego które przed r. 1848 obowiązywało, gdyż niemógł się doczekać, aby obecna Izba podobnie jak francuska albo pruska w ograniczeniach prawa wyborczego widziała ratunek wolności. Wprawdzie stan oblężenia w Dreźnie zniesiony, ale wolność druku i stowarzyszenia tak ścieśnione jak się to z zasadami konstytucyjnemi pogodzić bynajmniéj nie da. Podobnych rozporządzeń czekają w Wirtembergu. Słychać, że w całym kraju panuje nieprzychylne dla rządu usposobienie i że wojska austryackie mają zająć Drezno. W takim razie odgrażają się dzienniki berlińskie ministr., że wojska pruskie zajmą niezwłocznie Lipsk.

Ministeryum francuskie podało projekt podwyższenia sumy, którą prezydent na opędzenie kosztów zewnętrznéj wystawy pobiera, do 3 milionów franków. Jet to tylko obejście konstytucyi, która oznacza pensyą prezydenta na 600,000, ale o kosztach wystawy milczy. Projekt ten najfatalniejsze sprawił wrażenie, był nawet powodem nagłego spadku papierów. Mimo to zaręczają, że zostanie przyjęty. Sprawę tę rozbieramy poniżéj obszernie, dokąd czytelnika odséłamy.

Mimo chęci niezaprzeczonéj uwięzienia p. Girardina, jaką ministeryum gorąco pałało, niepodobna było skazać go bez obrazy rozumu i pierwszych zasad prawa. Pokazało się bowiem, że w tym wyszukanym procesie, prowadzonym o to, że petycya nie na całym arknszu ale na ćwiartce papieru była drukowana, pan Girardin o niczém nie wiedział; niemożna go więc było karać, zemszczono się przynajmniéj na drukarzu.

Według depeszy telegraficznéj z dnia 6go czerwca w ciągu posiedzenia z tego dnia prawo o klubach zostało uchwalone. Komisya wyznaczona do zbadania pensyj rannych w rewolucyi Lutowéj, oświadczyła się za ich

zmienieniem i wnosi o wyznaczenie nagrody dla żołnierzy, którzy przeciw rewolucyi walczyli. Trudno o wniosek niekonsekwencyą swoją bardziéj oburzający.

Z Anglii i Włoch niemamy żadnych ważniejszych wiadomości.

Wiedeń 8 czerwca. W jednym z ostatnich Nrów gazety Kolońskiéj, umieszczono następną z Wiednia wiadomość: „Marszałek Radetzky podał się do dymissyi! Wedle naszłéj z Medyolanu prywatnéj korrespondencyi pogłoska o nieporozumieniu między marszałkiem a wiedeńskim gabinetem potwierdziła się. Radetzky zażądał dymisyi i otrzymał ją, wszakże z obawy wzburzenia, jakieby ten wypadek — a wypadek to dla Austryi największéj wagi — we Włoszech a szczególniéj w wojsku mógł wywołać, gabinet zachowuje go w tajemnicy. Sędziwy marszałek kupuje dobra w Szwajcaryi gdzie osiąść zamyśla.“

Wiadomość powyższa byłaby przeszła mimo uwagi, gdyby nie to, że ją *Reichszeitung* w całości przedrukowała bez żadnéj z swéj strony uwagi, i w ten sposób ogłoszona, wielkie sprawiła wrażenie.

— Gazeta południowo-słowiańska, w ten sposób wyjaśnia kwestyą ustąpienia przystani Cattaro: „Wiadomo że ta przystań (z wyjątkiem miasta) do 1814 r. należała do Czernogóry, któréj wybrzeże późniéj zajęte zostało przez Austryą, tak iż Czernogórcy zupełnie odcięci zostali od morza. Czernogórcy kilkakrotnie i wytrwale ale napróżno upominali się o swoją dawną posiadłość; w ostatnich czasach wszakże znaleźli potężną protektorkę w Rossyi, któréj jak mówią, powiodło się pretensye Czernogórców w gabinecie Austryackim przeprowadzić i skłonić go do odstąpienia czernogórskiego wybrzeża. Za tę ważną przysługę, Rossya wymówiła sobie od Czernogóry stacyą dla swojéj floty w tamtejszéj przystani, na co też najchętniéj zezwolono. Tak przynajmniéj wystawiają tę sprawę wiarogodne osoby; spodziewać się należy, że organa rządowe nieomieszkają rzecz tę bliżéj wyjaśnić. Faktem jest wszakże, iż niezadowolenie i częste powstania mieszkańców wybrzeża, którzy przez austryacką okkupacyą oderwani zostali od swojego szczepu, z wskazanego wyżéj pochodzą źródła.

— Korrespondent Nowo-Pruskiéj gazety, donosi z Wiednia, z pewnego źródła, co następuje: „Książe Schwarcenberg dopiero za powrotem swoim z Warszawy, dowiedział się o wielkich uzbrojeniach Prus; zapytany, co na to Austrya uczyni? odpowiedział: „zapewne część swojego wojska rozpuści; gdy bowiem oba państwa jednego tylko mają wspólnego nieprzyjaciela, przeciwko któremu uzbrojone być muszą, tj. demokracyą w Niemczech i socyalizm we Francyi, niemoże więc być, jak przyjemném dla Austryi, że Prusy przez zwiększenie swojéj wojennéj potęgi, stawiają ją w możności zmniejszenia swéj własnéj.“

— Uchwalone już w radzie ministrów zniesienie granic celnych między Węgrami a innemi krajami Austryi, ma wkrótce wejść w wykonanie.

— Ostateczne narady nad prawem o teatrze już się rozpoczęły, zdaje się więc, ze to prawo w ciągu bieżącego miesiąca będzie ogłoszonem.

— Celem zyskania czasu do przeprowadzenia w instytutach naukowych nowéj organizacyi, minister oświecenia reskryptem swoim z dnia 15 maja rozciągnął ferye jesienne na wszystkich uniwersytetach do d. 15 października b. r.

— Z Wenecyi donoszą, że hr. Mocenigo po wielu staraniach uzyskał pozwolenie wydawania wielkiego politycznego dzienika.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 6 czerwca. N. Pan, mianować raczył kawalerem Cesarsko-królewskiego orderu Śgo Stanisława 1éj klasy, rzeczywistego radcę stanu Persiani, sprawującego interesa J. C. K. Mości przy dworze greckim; oraz jenerałów-majorów służby austryackiej: Kargera i Hlawaczka.

— N. Pan, mianować raczył kamerjunkrem dworu cesarskiego, radcę honorowego, księcia Zygmunta Lubomirskiego, tłumacza departamentu stosunków wewnętrznych w ministerstwie spraw zagranicznych.

— Do Warszawy przybył z Paryża, baron de Talleyrand-Perigord, pierwszy sekretarz poselstwa w Petersburgu. (Pan Talleyrand należy do rodziny znanego dyplomaty księcia Talleyrand).

— *Constitutionelles Blatt* pisze, że według doniesień z Warszawy, Cesarz Mikołaj tą razą okazuje się bardzo uprzejmym, i zdaje się jakoby mu bardzo dobrze było w Warszawie i w ogóle w Polsce. Z téj okoliczności wnoszą, że Cesarz częściéj przyjeżdzać będzie do Polski i nawyknie do dłuższych w Warszawie rezydencyj. Materyalne korzyści jakie ztąd spływają na stolicę, każdemu są widoczne.

NIEMCY.

(F) **Wrocław** 8 czerwca. Z oskarżonych politycznych, doktor Elsner umknął do Hamburga, udawszy się jeszcze wprzód do kasacyi; hr. Reichenbach Oskar uwolniony został, a to skutkiem wyroku sądu apelacyjnego.

— Związek robotników rozporządzeniem dyrekcyi policyi „bis auf Weiteres“ został rozwiązany, a prezydujący profesor Nees von Esenbeck skazany został na 5 tal. kary, ponieważ nie uwiadomił władzy o posiedzeniu ostatniem. Zwierzchność uniwersytecka z polecenia ministeryalnego oznajmiła rzeczonemu profesorowi, że udział jego w wspomnionym związkn nie zgadza się z jego stanowiskiem i godnością, co znaczy: albo występuj ze związku, albo zejdz z katedry. Nie wiadomo jeszcze, na którą stronę pan Nees przechyla się.

— Będziemy mieli znowu jeden most więcéj na poczciwéj naszéj Wiśle, a to pod Czczewem (Dirschau). Ma to być ogromne dzieło architektoniczne, spoczywające na trzech słupach, z których jeden już skończony, przeznaczony na kolej prusko-wschodnią.

— W Łąkach pod Gniewem w zachodnich Prusach ogromne stało się w tych dniach nieszczęście. Gromada udająca się procesyą do wspomnionego miejsca świętego, na złym promie przeprawiając się przez rzekę, wśród niéj utonęła. Przeszło 100 ludzi takim sposobem miało stracić życie.

— W Dyhrnfurcie niedaleko Wrocławia odkryto ważną archeologiczną ciekawość, jest to mogiła tak zwana „Hüssengrab,“ jak ich wiele znajduje się w południowéj Rossyi, na półwyspie krymskim, w północnych Niemczech, w Holsztynie itp. Znaleziono w niéj a to w głębokości 1 do 3 stóp z 30 popielnic, rozmaite wazy, miseczki i gałkę; wszystko to z czerwonawéj gliny palonéj i pokryte ozdobami. Mniemają, że ziemia tam więcéj jeszcze takich skarbów starożytnych w sobie zawiera.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 4 czerwca. (Koresp.) Udało mi się bardzo szczegółowo poznać cały interes melioracyi bagien Oberskich, jako też ostatecznie przez rząd ofiarowanéj pożyczki; o czém tém spieszniéj donieść wam się zbieram, że cała ta sprawa, niezawodnie wkrótce i w publiczności głośną będzie i przez dzienniki niemieckie na naszą niekorzyść wytłumaczoną zostanie. Otóż przed 8 laty, właściciele bagien Oberskich $7\frac{1}{2}$ mil kwadratowych kraju zabierających, zaczęli się krzątać około osuszenia bagien. Ś. p. Edward Raczyński, chociaż osobiście nieinteressowany w przedsięwzięciu, pierwszy dołożył gorliwéj swéj ręki w początkowych pracach przygotowawczych, widząc ważność melioracyi dla kraju. Zabiegi prywatne zwróciły uwagę rządu, naczelny prezes ówczesny hrabia Arnim zebrał zgromadzenie wszystkich interessentów czyli właścicieli bagien, przedłożył im statut, według którego towarzystwo ukonstytuować się miało, by własnym kosztem melioracyą prowadzić, który statut z małemi modyfikacyami przyjętym został, i przez króla wnet potwierdzonym był, jako prawo obowiązujące dla towarzystwa melioracyi bagien Oberskich.

Statut ten, zostawia najzupełniejszą władzę dyrekcyi zpośród interessowanych wybranéj, co do prowadzenia całego dzieła, nominacyj urzędników technicznych, wydatku funduszów etc. etc. Rząd zastrzegł tylko sobie: nadzór ogólny, uregulowanie i utworzenie tabel właścicieli, o ile każdy posiada rzeczywiście morg bagien by wiedzieć ile opłacać winien, wreszcie ogłosił prawo reklamacyi z strony interessentów, którychby nadto wielka ilość morgów na tabelle wciągnioną była, lub też bagna tak już ameliorowane, że nowéj melioracyi nie potrzebują.

Pierwszych dwóch lat gorliwość, wybranéj dyrekcyi w robotach przygotowawczych zupełnie zrównaną była gorliwością władz prowincyonalnych, ale po dwóch latach, nagle rejencya poznańska nie tylko ostygła w zapale, lecz nawet całkiem i coraz usilniéj *negative* występować zaczęła, wstrzymując robotę tabel własności, popierając i wywołując ad infinitum reklamacye. Tego przeskoku w regencyi trudno czémś inszém sobie wytłomaczyć, jak tém, że dyrekcya wybrana, zatrudniwszy się z nadzwyczajną gorliwością, wynalazła i instalowała zdatnych urzędników technicznych Polaków; czém taki grzech popełniła w obec rejencyi, że całe dzieło jako polskie na potępienie z góry skazaném zostało.

Od czterech czy pięciu lat, wyjąwszy projektów, które inżynier naczelny wypracował, całe dzieło by na krok nie postąpiło, a na zapłatę urzędników technicznych dyrekcya musiała zaciągnąć pożyczkę od rządu, która jéj przed trzema laty w ilości 10,000 tal. przyznaną została w Berlinie; składek bowiem niewolno od interessentów ściągać dyrekcyi póki tabel własności rząd nieukończy, a nad temi chociaż niby od wielu lat pracują, zdaje się że nie szybciéj postępują, jak tkanka Penelopy.

Ministeryum w Berlinie, widząc ważność przedsięwzięcia, a nie dzieląc przesądów władz prowincyonalnych, oświecone o sprawie przez memoryały dyrekcyi w roku zeszłym, mianowało osobnego królewskiego komissarza ad hoc, by rzecz posunąć, czynność w rejencyi obudzić. Nic to niepomogło: tabelle nie zostały ukończone, i w tym roku składki jeszcze niemogły być ściągnięte, a tém samém, niemożna było robót rozpocząć, towarzystwo zaś niemiało nawet tyle funduszów, by pensye urzędnikom wypłacić. Dyrekcya towarzystwa, widząc jednak dobrą wolę w ministeryum, udała się z prośbą: czyby niemogła otrzymać pożyczki, ale takiéj z którąby można zaraz wziąść się do dzieła.

Ministeryum ofiarowało 20,000 talarów pod następnemi warunkami: 1) na 8 lat bez procentu, 2) po 8miu latach towarzystwo opłacać będzie 5 procent, z których 2 policzą się na amortyzacyą. Finansowe więc warunki jak najkorzystniejsze w świecie; ale daléj następują kondycye moralne, że wszelki wydatek uchwalony przez dyrekcyą, kontrasygnowany być musi przez komissarza królewskiego, powtóre że w razie wstrzymania się robót melioracyjnych władze prowincyonalne obejmą cały interes, i melyoracyą na koszt towarzystwa urzędnikami królewskiemi prowadzić będą.

Gdyby się miało do do czynienia tylko z Berlinem, warunki ostatnie nie miałyby nic zastraszającego; ponieważ jednak Poznań jest główną władzą nadzorczą, warunki te sądząc z doświadczenia, byłyby zupełną lichwą moralną: w kilka tygodni nie byłoby jednego urzędnika Polaka przy całéj melyoracyi, i rzecz cała przeszłaby w ręce urzędników cudzoziemskich, pretekstu nie trudno by znaleść, przy takich trudnościach jakie się zwykle zdarzają w robotach wodnych.

Dyrekcya więc dziękując ministeryum za pożyczkę i korzystne kondycye finansowe, tylko pod tym warunkiem przyjąć ją się oświadczyła, że kondycye moralne cofnięte lub zmodyfikowane zostaną, jako całkiem sprzeczne statutowi przez króla podpisanemu na mocy którego jako dyrekcya wybraną została.

Smutne to położenie nasze, że nawet w interesach wręcz materyalnych, nie możemy położyć zaufania w władzach miejscowych, o czém w Berlinie przekonać się nie chcą, i co na karb złéj woli nam policzonem będzie; jakżeż potém żądać, by w wyższych moralnych kwestyach mogło być porozumienie.

Odmowa jednak téj pożyczki przez dyrekcyą, według mnie całkiem słuszna i uzasadniona, musi zadać cios śmiertelny towarzystwu melyoracyjnemu, które nie mając z czego nawet pensyj płacić, a nie mogąc z przyczyn wyżéj wyrażonych składek ściągać, musi się rozwiązać; natenczas rząd narzuci statut nowy, pełną władzę mu dający, przewiedzie Niemcami melioracyą, głosząc, że Polacy do niczego niezdatni, że wiele lat rzecz w swych rękach mieli i nic nie zrobili, to będzie bieg rzeczy naturalny, którego nie można było uniknąć. Ztąd zaś o téj sprawie tak szeroko się rozwiodłem, że dobrze maluje położenie nasze, w którém każde zajęcie publiczne nawet na polu materyalnem prawie jest niepodobnem, w obec parcia wszystko pożerającego i pochłaniającego wszelkiemi środkami germanizmu, co jest podstawą ruiny moralnéj i materyalnéj ludności polskiéj.

Ruch wojenny wcale u nas nieustaje; owszem sądząc po różnych szczegółach, można przypuścić że mobilizacya znaczniejszych sił nastąpi wkrótce, a i tak już wielu pod broń powołano.

W powiecie Szremskim ukazała się banda rabusiów, czego od wielu lat u nas przykładu niebyło, władze policyjne czuwają, śledzą, ponieważ kilka morderstw popełnionych zostało, dotąd jednak nieujęto złoczyńców.

W téj chwili znów zasiadają przysięgli w Poznaniu; spraw politycznych mniéj jednak, jak dotąd bywało. Kończą się zwykle uwolnieniem.

Niezwykłe też w tym roku w kraju naszym panują burze, gdzie niegdzie z gradem, a przynajmniéj takie ulewy, że nie bez szkody dla plonów przemijają, wiele też pożarów było od uderzenia piorunu.

Na złą wagę wełny ogólne skargi, niezadługo Poznań napełni się wańtuchami, a złote runa przeniesą się do kassy towarzystwa kredytowego, byleby tylko i na to starczyły, utyskowanie bowiem na brak dochodów niesłychany, jest jak najogólniejsze, a kosztowne gospodarstwa kraju naszego, wysoka pożyczka tow. kred. znacznych wymagają dochodów, by debet kredytu nieprzewyższył.

Dzienniki niemieckie zaatakowały nasze polskie organa, że nie okazały żadnéj indygnacyi z powodu zamachu na życie królewskie. Gazeta i Dziennik dobrze im odpisały, najprzód że Polakom królobójstwo całkiem obca i nieznana w historyi zbrodnia, że zbrodnią jako chrześcianie się brzydzą, ale też niewidzą powodu korzystać ze zbrodni szalonego dla skrócenia wolności, jak to radzą dzienniki reakcyjne.

FRANCYA.

Paryż 4 czerwca. Nadspodziewanie gabinet poniósł dzisiaj klęskę; p. Fould minister skarbu, wniósł projekt mający na celu powiększenie pensyi prezydenta Rzpltéj. Cała lewa wniosek ten przyjęła ze śmiechem, mimo to p. Fould na żądanie zgromadzenia odczytał motywa, w których dowodził, że dostojność naczelnika tak wielkiego państwa, jak Francya, wymaga zewnętrznéj powagi.

„W naszym kraju, mówił on, naczelnik państwa uważany był zawsze jako druga opatrzność, (śmiech z lewéj). Mnóstwo nieszczęśliwych udaje się do prezydenta Rzpltéj, masz on zawsze mieć ręce związane? dla tego proponujemy wam, aby pensyą prezydenta podnieść miesięcznie do 250,000 fr. i żądam odesłania wniosku do komisyi kredytów dodatkowych.“

Obawiano się, aby lewa nie zażądała odesłania projektu do komisyi publicznéj pomocy, wszakże żart byłby nieco za dotkliwy; niektórzy chcieli przejść do porządku dziennego; p. Pascal Duprat żądał odesłania projektu do komisyi, co zgromadzenie mimo oporu ministrów znaczną większością przyjęło. Nie mówiąc już nic o samym projekcie, przyznać potrzeba, że wybrano bardzo niestosowną porę. Kilku reprezentantów odradzało go prezydentowi, tego samego dnia w ciągu posiedzenia jeszcze w Elizeum prowadzono umowy i dopiero o 6 god. p. Fould wniósł projekt. Nie wiemy czy to jest prawdą, ale dość powszechne jest mniemanie, że prezydent długo opierał się projektowi reformy wyborczéj niechcąc się na nim podpisać, dopiero za warunek położył to powiększenie pensyi. Dał to poznać p. Pascal Duprat, mówiąc, że przedstawienie tego projektu, jest pieniężnym Fontainebleau.

Wszakże ministeryum poprzednio odniosło zwycięstwo nad samem zgromadzeniem, które w kwestyi rentów odrzuciło paragraf pierwéj przyjęty. Wnoszą ztąd, że zgromadzenie przychyli się i do innych wniosków gabinetu, które pierwéj odsunęło. Wiadomo bowiem, że prawo o deportacyi przyjdzie niebawem pod trzecią obradę. Rząd jeszcze raz udał się do komisyi tegoż prawa, a to z powodu artyku-

łu 8 zabraniającego wstecznéj prawomocności ustawy o deportacyi.

Komisya przyjęła poprawkę p. de Ravinel, który żądał wykreślenia art. 8go orzekającego, iż obecne prawo niestosuje się do zbrodni popełnionych przed jego ogłoszeniem. Nawet wniosek jenerała Gramont, względem przeniesienia stolicy rządu z Paryża, zyskuje coraz więcéj stronników, p. Gramont zdaje się być pewnym większości; mnóstwo petycyj przysłano z prowincyj, które od dawna zazdrosnym okiem spoglądają na Paryż. Wszakże nie możemy jeszcze przypuścić, aby zgromadzenie popełniło takie samobójstwo na własnéj stolicy.

— Lud jest spokojny; uchwała prawa wyborczego niezrobiła żadnego wrażenia, ale dzienniki nie mogą utaić swego oburzenia po wczorajszém ogłoszeniu tegoż prawa w *Monitorze.* Oto co pisze *Pressa:* „Prawo z d. 31 maja 1850 zmieniające prawo wyborcze z d. 15 marca 1849 r. tj. znoszące wybory powszechne, zajmuje dzisiaj dwie kolumny w *Monitorze.* Podpisany pod nim prezydent Rzpltéj Ludwik Napoleon Bonaparte, podpisany także minister sprawiedliwości E. Rouher. Zaledwo oczom naszym wierzymy. P. Ludwik Napoleon Bonaparte, wyparł się najmniéj dwóch trzecich części wyborców, którzy go zamianowali 10 grudnia. Jestto zupełnie tak samo jak gdyby hr. Chambord podpisał ugodę pozbawiającą dzieci swoich prawa do następstwa na tron. Dwie tutaj zasady są obecne. Zasada dziedziczności, któréj hr. Chambord jest wcieleniem i zasada elekcyi, któréj Ludwik Napoleon był reprezentantem. Hr. Chambord zasadę swoją ma nietkniętą, téj korzyści pozbawił się prezydent. Wybory ograniczone, tem są do wyborów powszechnych czem monarchia *de facto* do monarchii *de jure.*

„P. Thiers musi być uszczęśliwiony! wybory powszechne przykroił on do swego wzrostu; w r. 1852 on będzie ich reprezentantem. Uczeń przeszedł mistrza. Jakżeż to mówiono o zręczności p. Taleyranda w r. 1814 a o ileż to wyżéj posunął się p. Thiers w r. 1850. Bonaparte miał zawsze furtkę otwartą tj. podanie się do dymisyi i powtórnego obioru; furtką tą mógł się wymknąć panom Thiers, Molé i Berryer, dla tego nie spoczęli dopóty dopóki jéj nie zamknęli; teraz są już spokojni, bo w większości uwięzili prezydenta, który mógł się z niéj wydostać przez popularność; dlatego też aż do ostaniéj chwili wszyscy szczerzy przyjaciele spodziewali się, że skoro go dyskusya oświeciła, opinia przestrzegła i sumienie nauczyło, to już nie może zwrócić się do przeszłości i podpisać aktu pozbawiającego prawa 4 milionów wyborców. Dzisiejszy *Monitor* wywiódł ich z tego złudzenia."

— Zwracamy uwagę czytelników na następny artykuł *Pressy* dotykający téj saméj kwestyi o którejśmy niedawno na wstępie mówili.

„*Constitutionnel* umieszcza dzisiaj deklaracyą, którą podajemy do wiadomości wszystkich naszych czytelników, a tych obecna liczba przechodzi już 45,000 i jak się spodziewamy 31 grudnia 1850 roku dojdzie do téj saméj wysokości, na któréj była 31 grudnia 1848 roku, co jest symptomatem ważnym w obecnych okolicznościach. Deklaracya *Constitutionnela* brzmi jak następuje: „Zanim prawo wyborcze zostało przyjęte, był prezydent Rzeczypospolitéj i zgromadzenie prawodawcze — dzisiaj jest tylko rząd. Dzisiaj rząd może podawać projekta, przygotowywać środki, zastanawiać się nad prawami i może być pewnym, że jeżeli będzie szedł drogą stronnictwa porządku, wszystkie jego projekta, środki i prawa dojdą do celu." Na mocy téj deklaracyi domagamy się od stronnictwa porządku, aby się chwyciło dzieła bezzwłocznie i uchwaliło pięć praw organicznych, które pozostają. Są to zaś:

1) prawo o odpowiedzialności urzędników publicznych;
2) prawo organizacyi departamentowéj i gminnéj;
3) prawo organizacyi siły zbrojnéj;
4) prawo o druku;
5) prawo organizacyi pomocy publicznéj.

„Po dziełach tych Francya pozna praw swych robotników. Ponieważ jak powiada *Constitutionnel,* Francya ma teraz już swój rząd, niechajże ten rząd objawi się czém inném jak prawami okolicznościowemi. Zamiast podania drobnéj ustawy o merach, niechaj przełoży całe prawo organizacyi departamentowéj i gminnéj, aby kwestya decentralizacyi administracyjnéj położona była stanowczo. Zamiast podania drobnego prawa o kaucyach i stemplu, niechaj przełoży całe prawo o druku, aby wszystkie myśli mogły się pojawić, wszystkie systemata wyłożyć. Z podwójnego stanowiska, tojest porządku przez ucisk i porządku przez oszczędność i równowagę budżetu, z obu tych względów nie ma ważniejszego i naglejszego prawa, jak organizacyi siły zbrojnéj, którą zeszłe zgromadzenie rozpoczęło. Od kilku miesięcy pan Thiers złożył sławny swój raport o pomocy publicznéj, czemuż raport ten nie wejdzie w porządek dzienny? czemuż dyskusya nad nim się nie zacznie? Wszyscy czekają niecierpliwie; bo chcieliby się dowiedzieć, kto mówi prawdę, czy pan Thiers, czy socyalizm — bo nie jeden chciałby się przekonać, czy też pan Thiers nie jest właśnie utopistą, aczkolwiek bezpłodnym. Wymazano prawo do pracy, aby wpisać pomoc publiczną — cóż to za nizkość! Już przeszło miesiąc jak pan Vatimesnil złożył ogromny swój raport o rządowym projekcie do prawa mającym na celu urządzenie hypoteczne. Reforma hypoteczna jest rzecz nagła. Ponieważ większość jest tak związana, ponieważ Francya ma nakoniec rząd, niechże ten rząd zada kłamstwo swym oskarżycielom. Kiedy kwestye te rozbierać się będą, komisya budżetu na r. 1851 będzie miała dosyć czasu dla ukończenia swéj pracy i złożenia raportu. Niechaj pan Fould dowiedzie, że w jego systemie równowaga budżetu nie jest chimerą. Niechaj więc rząd przywróci równowagę skarbową, dopełni reformy hypotycznéj rozstrzygnie kwestyą reformy publicznéj, urządzi armią na jéj rzeczywistych podstawach, oznaczy granice, przy których ma się kończyć rzeczywista wolność druku, niechaj uorganizuje departament i gminę i nakoniec niechaj włoży na urzędników ciężką a istotną odpowiedzialność — a wtedy *Pressa* wykreślając na chwilę z pamięci prawo z dnia 31 maja przeciw wyborom powszechnym, złączy głos swój z głosem *Constitutionnela* i zawoła: *Dzisiaj mamy rząd!*"

— Nieporozumienie z Anglią ma być już tak dalece załatwione, że *Bulletin de Paris* donosi, iż minister marynarki wydał rozkaz wstrzymania uzbrojenia okrętowego, które w kilku portach już rozpoczęto. Tenże sam *Bulletin* dodaje, że Anglia odwołuje notę swoją z reklamacyami do rządu Neapolitańskiego, a to dla tego, aby uniknąć wszelkiego zajścia z gabinetem francuskim. Korespondent *gazety augsburgskiéj,* z którego wyjęliśmy podaną wczoraj w dzienniku naszym wiadomość, całkiem co innego donosi i summę reklamowaną do 300,000 fs. podwyższa. *Times* potwierdza tę wiadomość aczkolwiek summę na 12,000 fs. szacuje. Ogólna *korespondencya paryska* donosi z drugiéj strony, że nuncyusz papieski miał wczoraj długą konferencyą z ministrem sp. w. p. Lahitte, na któréj mu doniósł, że lord Palmerston domagał się od rządu rzymskiego ukarania urzędników, którzy nakazali odbyć rewizyą w domu kanclerza legacyi angielskiéj, dla wyszukania tam korespondencyi Mazziniego. Nadto lord Palmerston domaga się wynagrodzenia za szkody poniesione przez Anglików w czasie rewolucyi w Rzymie, i oświadcza, że jeżeli rząd rzymski żądaniom jego zadość nie uczyni, będzie zmuszony blokować Ankonę.

(*Wiadomości bieżące*). Rada stanu zajmuje się obecnie rozbiorem dwóch praw uzupełniających prawo wyborcze, jedno tyczy się municypalności, drugie departamentu.

— Osiemnaście cytadeli opasujących do koła Paryż w ostatnich czasach opatrzono we wszystko, czego potrzeba do obrony i do utrzymania wojska przez pół roku. W każdéj cytadelli jest 1000 ludzi i 50 dział.

— Mówią o nowym dzienniku pod tytułem Henri IV, który połączy obie gałęzie rodziny Burbonów.

Renty 3% 58—70 podwyżka 40 cent. Renty 5% 94—75 podwyżka 1 f. 15 cent.

Paryż 5 czerwca. Jedynym przedmiotem, który w téj chwili wszystkich zajmuje, jest projekt podwyższenia pensyi prezydenta. Wszystkie dzienniki o nim rozprawiają, każden mniéj więcéj odpowiednio do stanowiska swéj partyi: *Débaty, Constitutionnel* uznają go bardzo stósownym, ale najciekawszy jest artykuł w *Dix Décembre:* Projekt ten, mówi wspomniony dziennik, oddawna był oczekiwany przez opinią publiczną, widzącą z przykrością to zazdrosne skąpstwo, które kierowało Izbą w przeznaczeniu pensyi pierwszego urzędnika Rzeczypospolitéj. Znakomitsi obywatele należący do stanu kupieckiego w Paryżu, chcieli nawet podać do zgromadzenia petycyą tego rodzaju, ale nie chcieli obrazić drażliwości tego, któremu mieli zamiar oddać to szczytne świadectwo swojéj sympatyi i szacunku. Widzimy więc z radością, że rząd zrozumiał to życzenie powszechne i uczynił mu zadość podaniem obecnego projektu." Dzienniki legitymistyczne przyjęły go z niechęcią; jedne milczą zupełnie, nie chcąc jak mówią wyjawieniem swéj opinii psuć harmonią istniejącą między większością i prezydentem; drugie potępiają go bez ogródki. *Opinion Publique* tak się odzywa: „Na nieszczęście jest jakiś związek fatalny między dniem, w którym projekt ten podany, a dniem w którym reforma prawa wyborczego podpisana została. Rozsądek nakazywał unikać tego zbliżenia. Zresztą wszelkie podwyższenia pensyi nie mogą być popularne w obec upadku majątków i powszechnéj nędzy. Jeżeli Rzeczpospolita oszczędnością i prostotą nie będzie wyróżniała się od monarchii ale przypominała ją raczéj zbytkiem swoich urzędników, wtedy już nie ma powodu utrzymania téj formy rządu, lepiéj wrócić do formy monarchicznéj, bo nie mając korzyści z Rzeczypospolitéj, trzeba usunąć także jéj niedogodności." Wszakże nietylko legitymiści ale niektórzy z właściwéj większości dość cierpko przyjęli ten projekt i jeszcze po posiedzeniu wczorajszém mówili o nim niekorzystnie, na co p. Dupin odpowiedział im złośliwie: „Darował wam 3,000,000 socyalistów."

L'Ordre dziennik więcéj ultra niżeli umiarkowany, bardzo stanowczo się przeciw projektowi oświadczył mówiąc, że tylko Montaniardzi na nim zyskali biorąc pochop do cierpkiéj a sprawiedliwéj ironii. „Czémże się to stało, mówi tenże dziennik, że L. N. Bonaparte nie znalazł ani jednego przyjaciela, któryby mu dał poznać, że ze wszystkich jego pomysłów ten go najbardziéj skompromitował." Dzienniki opozycyjne, jak naturalnie nieprzyjazne są temu projektowi, podajemy tu artykuł *Pressy* pod tytułem *Niespodziane Nazajutrz.* „Wczoraj p. prezydent Rzeczypospolitéj ogłosił prawo uchwalone 31 maja większością Izby prawodawczéj, które wymazało *cztéry miliony elektorów.* Dzisiaj tojest nazajutrz po tém ogłoszeniu pan prezydent Rzeczypospolitéj zlecił panu Achillowi Fould podać wniosek do Izby mający na celu zwiększenie jego kosztów wystawy o *dwa miliony cztérykroć stotysięcy* tojest razem trzy miliony, a z pensyą 600,000 to jest znowu 3,600,000 franków. Wypadek jest tego rodzaju, że go się najmniéj można było spodziewać po uchwale z d. 31 maja, ale też najsłuszniéj należy go żałować. Nie mówimy już o konstytucyi, któréj 62 artykuł zastrzega, że prezydent Rzeczypospolitéj będzie miał pensyi 600,000 rocznie. Nie mówimy już nic o podstępności rządu, który dla uniknienia tego artykułu nie żąda powiększenia pensyi, ale na opędzenie kosztów zewnętrznéj wystawy. Nie mówmy więc o konstytucyi, zróbmy tak jak ci, co ją uchwalili to jest zapomnijmy o niéj, że istnieje. Ale jest coś wyższego nad konstytucyą, czego się wyprzeć nie może żadne stronnictwo i żaden rząd, to jest sumienie publiczne. Otóż nie wahamy się powiedzieć: sumienie narodu poczuje się dotkniętem przez znaczenie i niemoralność tego prawa.

Nie wiemy co się tam dzieje w przedpokojach władzy, nie znamy tajemnych wpływów, które rozłączają prezydenta od Francyi, co go wybrała i która spodziewała się wielkości faktów po wielkości tradycyi. Ale utrzymujemy, a zdaje nam się, że nikt rozsądny nie zaprzeczy, że gdyby prezydentem Rzeczypospolitéj kierowali w téj sprawie najzaciętsi nieprzyjaciele, niemogliby mu nic gorszego poradzić. Większość zdawała się być przerażona tym wnioskiem. Pan minister skarbu domagał się odesłania tego projektu do komisyi kredytu dodatkowego, ale Zgromadzenie na wniosek pana Pascala Duprat odesłało go do osobnéj komisyi, mianowanéj w biórach. Czemuż prezydent Rzeczypospolitéj nie usłuchał rady pana Lamartina, czemu Tuillerye odwróciły oczy jego od Mont-Vernon, gdzie mieszkał Washington, osłonięty wielkością swojéj prostoty i geniuszu. Tamby się dowiedział, jak to władze dochodzą najwyższéj potęgi, wznosząc się ponad zwyczajne ambicye i jak nieśmiertelność imienia gruntuje się tylko wolnością narodu! „*Siècle* parodjuje słowa projektu, mówiąc: „Lud przywykł widzieć we Francyi naczelnika państwa jako drugą opatrzność, otóż, aby ta opatrzność miała czém opatrywać, pan Fould domagał się 250,000 franków miesięcznie dla prezydenta. Jeżeli macie jaką tańszą opatrzność, to powiedzcie!.. Siedmnastu panów domaga się nagłości dla tego prawa dotacyi i to bardzo loicznie, my się temu niesprzeciwiamy, bo im wcześniéj się to skończy, tém lepiéj." Czytelnik zdziwi się zapewne, że mimo takiego oburzenia opinii, projekt ten dotacyi niezawodnie przyjętym będzie, tak nas bowiem zapewniają wszystkie korespondencye i dzienniki dzisiejsze. Wprawdzie do ostatniej chwili czyniono usiłowania, aby wstrzymać prezydenta od tego kroku, jedna tylko komisya siedmnastu pochwalała go, wszyscy zresztą ganili, pan Ludwik Bonaparte okazał się niezłomnym.

— Posiedzenie Zgromadzenia było całkiem nic nieznaczące; po przyjęciu prawa o stemplu Izba odrzuciła stanowczo projekt podatku od psów. Mówią wiele o rozszerzaniu się stronnictwa Montaniardów, większa część téj partyi chce stanąć szczérze jako opozycya konstytucyjna, tylko około 30tu zapalonych połączyło się z panem Michel (de Bourges) i na dawném zostaje stanowisku. Dzienniki konserwatywne zapewniają, że lud paryzki jest zupełnie zniechęcony i pozbawiony odwagi, dodają nadto, że coraz bardziéj usuwa się od polityki, tak dalece, że gdyby pewna część mieszczaństwa nie była szczérze przywiązana do Rzeczypospolitéj, lud niezrobiłby ani jednego kroku dla jéj obrony. Widoczna, że po długich wstrząśnieniach, w których go sami jego naczelnicy zawiedli, potrzebuje odpoczynku. Gdyby teraz rząd na seryo wziął się do praw organicznych i pomyślał o przeprowadzeniu projektu dla ulepszenia stanu materyalnego mass, możnaby mieć nadzieję, że Francya wejdzie na drogę spokojnego rozwoju wewnętrznych sił, który jest jedynym warunkiem postępu.

(*Wiadomości bieżące.*) Zapewniają, że prezydent Rzeczypospolitéj ma dać kilka przepysznych festynów w Saint-Cloud.

— Lord Normanby przyjechał wczoraj do Paryża i miał z ministrem s. z. długą konferencyą, a nawet rozmawiał z prezydentem Rzeczypospolitéj.

— *Monitor* wczorajszy powiada, że sprawa grec-

ka już jest załatwiona, aczkolwiek nie podaje nic urzędowego.

— Mówiono wczoraj, że pan Thiers ma jechać w tych dniach do Anglii; projekt ten był powodem wielu komentarzy.

Projekt do prawa o podwyższeniu listy cywilnéj wstrzymał ciągły postęp papierów: Renty 3% 58 — 30 spadek 40 cent. Renty 5% 93 — 90 spadek 85 cent.

Paryż 2 czerwca. (Koresp.) Po wielkiéj burzy politycznéj, znowu zupełna cisza panuje w Paryżu. Wzruszenie przecież umysłów trwa do dziś dnia w całéj Francyi i wszyscy ogólnie są przekonani, że się codzień zbliżamy ku wielkiemu kryzys politycznemu. Wojsko nieopuszcza ani Paryża ani jego okolic. Policya ciągle w czynności i aresztacye są tak liczne, że dzisiaj wszystkich złoczyńców musiano przenieść do kazamat w bastyonach i fortyfikacyach naokoło Paryża, a więzienia zwyczajne samym więźniom politycznym zostawić. Interdykcya na dzienniki opozycyjne trwa ciągle. To właśnie je wznosi w opinii publicznéj i redaktorowie naczelni albo właściciele onych niezmierne robią fundusze. Destytucye urzędników znanych z opinii republikanckiéj, dziś się wzniosły do tego stopnia, że każdy publicznie wyznaje, że nie jest republikaninem że jest monarchistą, a jeden krzyk niech żyje Rzeczpospolita, jedna piosenka republikańska nie daje się dziś słyszeć po ulicach, bo taki wiwat, taka piosenka jest poczytaną za hasło rewolucyjne! Rzecz przecież śmieszna bo niepowiem dziwna, że wszystkie aresztowania, wszystkie processa są wydawane republikanom w imieniu Rzeczypospolitéj i przez prokuratorów Rzeczypospolitéj.

Toż samo słowo w słowo dzieje się po departamentach, po miastach i wsiach całéj Francyi. Jestto teroryzm biały w całém swojem znaczeniu.

Od pięciu dni nieprzestannie się zbiera rada ministrów, na któréj zawsze są obecni pp. Changarnier, Thiers, Molé i Berryer. Celem ich obrad są pewne projekta jeszcze bardziéj ścieśniające wolność Francyi. Pięć ważniejszych projektów jest dzisiaj w rozbiorze. 1) Co do ścieśnienia druku i dzienników republikanckich. 2) Co do sądu przysięgłych. 3) Co do gwardyi narodowéj. 4) Co do tytułowania się „jestem socyalistą i do saméj nazwy socyalizmu". 5) Co do tych którzy choćby na najmniejszą karę osądzeni byli za przestępstwa polityczne. Najważniejszym jest ze wszystkich projekt przejrzenia konstytucyi, ale ten jeszcze na radę ministrów wniesionym nie został, chociaż wiem z pewnością że jest już zupełnie wypracowanym.

Lecz na tém nie koniec. Powolność prezydenta dla partyi monarchicznéj wymagała wzajemności; i ministeryum ma dziś lub jutro przedstawić projekt o podwyższenie pensyi dla Prezydenta. Podwyższenie to ma mieć małą bardzo sumę, trzy miliony tylko. I tu potrzeba będzie skrzywić konstytucyą, bo ta przeznacza tylko 600,000 franków dla prezydenta.

Jeszcze za czasów ministerstwa Barrota prezydent wymagał po swych ministrach, aby do jego pensyi 1,200,000 dodać 600,000 fr. oświadczył się nawet naiwnie, że jeśliby mu zaakkordowała Izba 800.000, byłby najwyżéj zadowolnionym. Barrot wnieść tego nie mógł i z gabinetu został wydalonym. Dzisiejszy gabinet jest śmielszym: i bądźcie przekonani że Izba summę tę zawotuje. Trzeba codzień przyzwyczajać naród do tych przekroczeń extra-konstytucyjnych, nim cała ta budowa polityczna do szczętu wywróconą zostanie; a chociaż tak nagłe domaganie się zwiększenia pensyi, zaraz po sankcyonowaniu prawa wyborczego, cechuje nie bardzo zaszczytnie jedne i drugą stronę, bo niejakoś wykrywa kupno lub sprzedaż polityczną; nikt się przecież tego nie lęka, a dzienniki republikańskie same krzycząc na to, zostaną zasekwestrowane i potępione.

Otóż na dziś wszystko, co się dzieje we Francyi.

Przechodzę teraz do jéj zewnętrznego położenia politycznego.

Zerwanie z Anglią trwa ciągle, i wszyscy dziś się z tego śmieją, byłto mały wybryk intrygi ministeryalnéj, którą wszakże Anglia podniosła, biorąc rzecz na seryo u siebie, a we względzie Francyi odgrywając rolę pogardy. Anglia nieodwołała swego ambassadora i lord Normanby po kilkudniowym pobycie na wsi w okolicach Wersalu, dziś znowu mieszka w swoim pałacu, zajmuje się swemi zwykłemi czynnościami dyplomatycznemi i nie domaga się aby Francya swego wysłała reprezentanta do Londynu.

Inaczéj wszakże się dzieje z Rossyą i można przewidywać że ta wszelkiemi dąży sposobami do połączenia się z Francyą przeciw Anglii. Jakoż dni temu parę przybyli tu hrabia Szuwaloff i zięć p. Nesselrode hrabia Chreptowicz. Pierwszy wyjechał z Petersburga do Londynu z depeszami do p. de Brunow, z Londynu przybył podobnież z depeszami do p. Kisselewa i za dni kilka wyjeżdża do Rzymu z poleceniem sekretném do Ojca Świętego. Drugi prócz nowych instrukcyj dla p. Kisselewa przywiózł jeszcze kilka listów własnoręcznych od Cesarza do prezydenta i innych ważnych osób we Francyi.

Pogłoski o wojnie codzień powtarzane, ustają nareszcie. Giełda francuzka w Paryżu wzrasta codzień, ale nędza nieustaje, zaufanie publiczne nieodżywa i wszystko zdaje się dowodzić że coś nadzwyczajnego przyszłość ukrywa.

W emigracyi nic nowego nie zaszło. Książe Czartoryski z familią ma się udać do wód w Enghien tuż pod Paryżem. Pułkownik Zabiełło Józef udaje się do Berlina na czas krótki w celu ukończenia interessów familijnych z przyczyny śmierci jego matki. Lecz chociaż otrzymał naturalizacyę francuzką, ambassador pruski niechce mu wizować paszportu, ambassadorowie belgijski i badeński żadnéj mu w téj mierze nie robili trudności.

Amnestyanci umilkli też i bardzo cicho siedzą czekając litości. Inni zaś co dotąd byli kandydatami do amnestyi, widząc że nic zwracają ani majątków ani szlachectwa, postanowili i nadal pożywać kawał chleba emigranckiego i niektórzy z nich cofnęli swe prożby.

List pułkownika Pogonowskiego pisany do B. Rzewuskiego z San Sakramentu z Kalifornii przestrzega emigrantów aby się nie angażowali do żadnych kompanij francuzkich udających się na szukanie złota. Pułkownik Pogonowski od lat 9 zamieszkuje to miasto, ma w nim swój dom i grunt do uprawy, i jest w dość dobrém położeniu. Powiada wszakże że ci z rodaków co mają pewne małe fundusze i co lubią pracować mogą się wkrótkim czasie i bardzo zbogacić.

Kronika miejscowa

Kraków 9 czerwca. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w dniu wczorajszym nadeszły nominacye dla następujących profesorów przy uniwersytecie tutejszym, a mianowicie:

1) dla pana Antoniego Zygmunta Helcla, jako profesora ordynaryjnego prawa polskiego;

2) dla pana Zielonackiego, jako profesora ordynaryjnego prawa rzymskiego;

3) dla pana Fürich, jako profesora ordynaryjnego kameralistyki.

Równocześnie miało nadejść rozporządzenie wysokiego ministeryum oświecenia publicznego, w moc którego kodeks cywilny i prawo administracyi austryackie, mają być w przyszłości wykładanemi w uniwersytecie tutejszym w języku niemieckim; prawo karne i inne przedmioty z prawodawstwem obowiązującem styczność mające, wykładane być mają kolejno jeden rok w języku niemieckim drugi rok w języku polskim (?). Reszta zaś przedmiotów jak np. umiejętności polityczne itp., wykładane będą w języku polskim.

Z tegoż samego źródła — dochodzi nas wiadomość, że JE. Szef kraju w końcu b. m. zjeżdża do Krakowa, gdzie dwa miesiące zabawić ma i czas ten poświęci organizacyi obwodu administracyjnego z sześciu cyrkułów przyległych Krakowowi składać się mającego.

— N. Pan wynagradzając długoletnie zasługi pana Feliksa Słotwińskiego profesora publicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim, raczył go ozdobić tytułem: Radzcy Cesarskiego *(Kaiserlicher Rath)*.

— W jednéj z niemieckich gazet wyczytujemy, że konsul francuzki z Odessy zapowiada w tym roku podróż Cesarza Mikołaja do Krymu.

— Szląska Gazeta szeroko w jednym z ostatnich numerów się rozwodzi nad rozprawą astronomiczną, którą doktor Bogusławski na posiedzeniu towarzystwa ojczystego (Vaterländischen-Verein) w Wrocławiu z powszechnem słuchaczów zadowoleniem odczytał.

— Przed kilką dniami zdarzył się następujący wypadek. Jeden z tutejszych obywateli zapisawszy sobie pewną liczbę królików z Pragi, został uwiadomiony, że niewinne te zwierzątka dnia tego i tego puszczą się do naszego miasta koleją żelazna. Natychmiast po odebraniu od korespondenta zawiadomienia, złożył deklaracyą na komorze celnéj zawierającą oznaczoną liczbę indywiduów, składających towarzystwo, mające przejeżdżać granice, a niemogące według ustaw fiskalnych bez opłaty tego uskutecznić. Z niemałem atoli podziwieniem doszło go niebawem wezwanie, ażeby kontrabandę opłacił. Liczba podana w deklaracyi okazała się fałszywą i to znacznie. Gości w towarzystwie było nierównie więcéj. Przy powtórnem sprawdzaniu wykryło się, że jakkolwiek kolej żelazna szybko drogę odbywa, nie dosyć jednak, aby niektóre członki towarzystwa na samym schyłku słabości będące, kresu doczekać mogły. Natura nie czeka ani chwili — królików przybyło. Obywatel zaprotestował, iż za podobne nieprzewidziane — lubo naturalne i w kolei rzeczy będące okoliczności odpowiedzialnym być nie może. Urzędnicy trzymali się litery prawa — mówiąc, że deklaracya nie była prawdziwą — a wglądać w przyczyny — lubo także je za naturalne uznali — żadnéj nie widzą potrzeby. Jak się sprawa zakończy, dotąd niewiadomo — lis adhuc sub judice.

— Dla rozpoczynającéj się reparacyi teatru widowiska przez parę tygodni dawane nie będą; na czas ten większa część naszych artystów wyjeżdża do Poznania, gdzie dadzą kilka widowisk w kontrakty na Śty Jan. Po powrocie który nastąpi w pierwszych dniach lipca, mają być dawane widowiska w urządzonym na ten cel amfiteatrze w ogrodzie Strzeleckim.

Urzędowe.

N. 2449. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [769]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do art. 12 ust. hip. z roku 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po śp. Antoninie Justynie z Lewinowskich Pszczółkowskiéj pozostałego składającego się, prócz ruchomości z realności pod LL. 229, 230 i 231 na Wesołéj przy Krakowie położonéj, aby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie po upływie tak zakreślonego terminu spadek w mowie będący zgłaszającéj się p. Maryannie z Lewinowskich Lzycarzowéj przyznany będzie.

Kraków dnia 25 maja 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Pareński.*
(2-3) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

(783) OBWIESZCZENIE.

Meble orzechowe.— Porcelana. — Naczynia mosiężne i książki— będą w dniu 14 b. m. i r. tojest w piątek o godzinie 10 rannéj, na placu obok Sukiennic miasta Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków 7 czerwca 1850 r.

Siermontowski— c. k. K. S.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 10 czerw. Banknoty 89½. — Pruski kurant 104½. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 99¾. — Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wiedeński z dnia 8 czerw. — Metaliki 94¾. — Nowa pożyczka 82¾. — Akcye Banku wiedeńs. 1112. — Akcye Kolei żel. 107⅞. Agio od złota. 26. Agio od srebra 18.

Kurs wrocławski z d. 8 czerw. Banknot. austrya. 86⅙. — Polskie papiery 96⅔. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95¾. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 68¾.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
8	2	27" 4'''. 73.	† 22.° 8.	3'''. 49.	zpłzchodni sła.	pog. z chmur		† 24.° 4.	† 11.° 9.
„	10	„ 3. 87.	† 16. 8.	4. 21.	„ „	„ „			
9	6	„ 4. 01.	† 16. 5.	4. 77.	zachodni „	„ „			
„	2	„ 5. 11.	† 16°. 9.	5. 28.	pł.zach. średni	pochmurno		† 17°. 3.	† 10°. 7.
„	10	„ 6. 98.	† 10. 7.	4. 16.	„ słaby	„ „	deszcz		
10	6	„ 7. 59	† 10. 8	4. 29.	Północny „	„ „	w nocy deszcz		

W DRUKARNI CZASU.